Nr. 20. Rok 39.

Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Grudziądz, na wtorek, 23-go lutego 1932 r.

Skrył się za... „rację stanu“.

Były wojewoda pomorski — Wrona-Lamot, ogłosił w prasie list, w którym stara się wyjaśnić, z jakich to powodów i z jakich to pobudek dał on **350.000 złotych w złocie** pieniędzy państwowych na obszarniczo-sanacyjne piśmidło jakiem jest „Dzień Pomorski“.

Wiadomo bowiem, jak to ten „wyczyn“ p. Lamota oceniła cała prasa niezależna i niezależna opinja publiczna.

Wiadomo przytem, że nawet ministrowie Piłsudski i Pieracki **uważali za wskazane uspokoić opinję publiczną zapowiedzią, że p. Lamot zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.**

Lecz p. Wrona-Lamot, na przekór całej opinji publicznej, skierowanej przeciw sobie, od odpowiedzialności tej pragnie się „wykręcić sianem“. Chce on zarazem nadać swemu bezprawnemu i szkodliwemu czynowi obłudną maskę interesu gospodarczego i „racji stanu“.

Ale chociaż p. Wronie-Lamotowi na tupecie nie zbywa, to jednak tym razem wrodzony temu panu tupet nie dopisał.

Lamot przyznaje w liście, że sprawa wypłacenia przez niego 350.000 złotych na „Dzień Pomorski“ wywołała

— ... „**w pewnych kołach wiele świętego oburzenia**, a w innych zaś („sanacyjnych“)

— ... **rodzaj niezrozumiałego (?!) i całkiem niepotrzebnego (?!!) zakłopotania**“.

Tak jest, ta sprawa musiała wywołać „święte oburzenie“ u wszystkich ludzi uczciwych i rozumujących, że

— **na cele partyjne nie wolno dawać pieniędzy państwowych.**

I właśnie dobrze jest, że społeczeństwo pomorskie, mimo kilkuletnich „nauk“, wygłaszanych przez p. Lamota, przy każdej sposobności, nie zostało przez niego zarażone trądem zaniku poczucia państwowego i trądem zamiłowania do bezprawia.

Ogłoszenie tego listu, wykorzystał p. Lamot, do zrobienia sobie wątpliwego znaczenia reklamy, bez innych celów nie osiągnął.

Nie zdołał on niewątpliwie wyprowadzić z zakłopotania swego obozu i przez swój, źle użyty tupet, niczego nie naprawił.

Zasłanianie się tem, że — **pieniądze zostały użyte na kupno drukarni od Izby Rolniczej** — warsztatu, stanowiącego rzekomo — „ciężar“ i — „kłopot“ Izby — jest ucieczką od odpowiedzialności i chowanie się — za listek figowy — zbudowany ze zmyślonej na poczekaniu historyjki.

Pomorska Izba Rolnicza w 1929 roku nie była instytucją bankrutującą i z „kłopotami“ oraz z ciężarami mogła sobie dać w zupełności radę.

A ci, co wiedzą, w jaki to sposób p. Lamot — „przysłużył“ się Izbie — tem więcej podziwiają jego tupet, z jakim ... **skrył się za parawan.**

Lecz p. Lamot zrozumiał widocznie, że tego rodzaju tłumaczenie się jest zupełnie niewystarczające, że każdy widzi w niem jawną nieprawdę.

To też dla osłony swego czynu — użycia pieniędzy państwowych na cele partyjne — p. Lamot chowa się jeszcze za ... **rację stanu.**

„**Racja stanu**“ w dzisiejszych stosunkach i czasach — to jest taka maska obłudy, pod którą chowa się wszelkie bezprawia rządzącego obozu.

Na procesie brzeskim mówił poseł Libermann, że — **kiedy się w Brześciu pytał Kostka-Biernackiego o to, dlaczego on tam siedzi — to kat brzeski mu odpowiedział:**

— **„bo tego wymaga racja stanu“.**

„Racja stanu“ — to jest dziś w pojęciu rządzicieli skorupa ślimaczna, za którą mają oni kryć wszelkie swoje bezprawia, a w tej liczbie i — **rabunek pieniędzy państwowych na cele partyjne.**

P. Lamot widzi „rację stanu“ w tem, że za pieniądze państwowe stworzył „obszarniczo - bebekowskie“ piśmidło, to piśmidło, które dziś służy do poniewierania dobrego imienia **zasłużonych księży i zasłużonych obywateli na Pomorzu.**

Oj, panie Lamot, ta obłudna maska, którą pan zwiesz „racją stanu!“ — jest zakrótką, by ukryć twoje długie ręce, które szafowały pieniądze państwowe — mówiąc słowem twego mistrza — na ... „wychodki“ partyjne.

To też „list“ chybił celu.

A „racja stanu“ okazała się, że jest ... racją ... od stanu.

Sejm i Senat.

Na posiedzeniu Sejmu w piątek przyjęto nowelę do ustawy o Izbach Przemysłowo - Handlowych, ustawę o zmianie statutu państwowej rady szkolnej i projekt ustawy o uchyleniu nowej ustawy organizacji odbudowy technicznej wsi jak i miasteczek. Po przyjęciu jeszcze szeregu projektów ustaw, nad któremi wywiązała się dłuższa dyskusja, posiedzenie zamknięto.

Komisja oświatowa Sejmu obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o szkołach prywatnych.

Komisja skarbowo - budżetowa Senatu zakończyła obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1932-33. W zakończeniu przyjęto ustawę skarbową ze zmianą cyfrową, wynikającą z poprawek do budżetu Ministerstwa Skarbu, mianowicie podwyższono o 5 milj. złotych kwotę wydatków zwyczajnych do kwoty 2.392.617.514 zł. i podwyższono również o 5 milj. zł. ogólną sumę wydatków państwowych do kwoty 2.451.917.311 złotych.

Strajk górników.

Proklamowany na dzień 18 lutego br. przez Centralny Związek Górników strajk w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem objął wszystkie kopalnie obu tych zagłębi. W zagłębiu Dąbrowskiem unieruchomionych zostało 16 kopalń, zaś w zagłębiu Krakowskiem 9 kopalń. Ogółem w obydwu zagłębiach strajkuje około 30,000 górników.

Na kopalniach nie będących w ruchu robotnicy pozostawili t. zw. obserwację dla uskuteczniania koniecznych robót.

Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

Istniejące na terenie Górnego Śląska związki zawodowe górników, porozumiewają się celem przyłączenia się do strajku w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem, a to celem poparcia stanowiska strajkujących.

Dramatyczne posiedzenie
Rady Ligi Narodów.

W ub. piątek odbyło się posiedzenie Rady Ligi Nar. Posiedzenie to, które trwało 3 i pół godziny, miało przebieg wysoce dramatyczny. Delegat chiński, Jen, przedstawił ostatnie wypadki i oświadczył:

„Jesteśmy w przededniu wielkiej bitwy pod Szanghajem, w której weźmie udział po obydwu stronach dziesiątki tysięcy ludzi. Powodem tej bitwy jest ultimatum wojsk japońskich, które żądają, by wojska chińskie, znajdujące się na własnem terytorjum, wycofały się o 20 km od Szanghaju. Wzywam Radę Ligi, by powzięła zarządzenia ochronne, zdolne zapobiec rozlewowi krwi, który rozpocznie się jutro.“

Reprezentant Japonji, Sato, w bardzo długiej replice polemizował z wywodami delegata chińskiego. Specjalny nacisk położył delegat japoński na znaczenie Manżurji dla swego kraju. Japonja widzi wszystkie kraje zamknięte dla swojej emigracji; straciła rynek chiński i wobec tego musi z całą energją bronić praw do Mandżurji jednakże nie zamierza anektować Mandżurji. Gdyby tego pragnęła, miałaby po temu okazję w r. 1905. Sato wyraża również zdziwienie, dlaczego Liga Narodów interwenjuje, gdy Mandżurja oddzieliła się od Chin.

Delegat chiński wyraża zdziwienie, że delegat japoński zaprzecza istnieniu zorganizowanego rządu chińskiego, a tymczasem z nim tylko pragnie rokować i nie chce interwencji Ligi. Japonja okupuje 200.000 mil terytorjum chińskiego a chce jeszcze ochrony i opieki Ligi. Mandżurja odłączyła się od Chin, zanim powstała Liga Narodów. Japonja zapewnia, że nie chce anektować Mandżurji, ale to samo mówiła o Korei, którą już anektowała. Zresztą wszystko to nie jest ważne, ale najważniejsze jest, co zrobi Rada Ligi, aby zapobiec bitwie, która rozpocznie się za kilka godzin.

OSTATNI APEL.

Przewodniczący Rady, Paul Boncour, wskazał, że Liga nie może zarządzić środków ochronnych, które mogłyby być powzięte tylko za zgodą stron. Stuacja jest tragiczna. Jeśli Rada obradować będzie jeszcze kilka godzin, to jej obrady zbiegną się z wielką bitwą koło Szanghaju. Gdyby delegat japoński wstrzymał ultimatum Japonji, dałby wspaniały przykład i oddałby wielką usługę. Mogłoby to ewentualnie umożliwić nawiązanie nowych rokowań. Z widocznem wzruszeniem apeluje Paul Boncour w tym samym sensie do przedstawiciela Japonji. Następnie wszyscy członkowie Rady przyłączyli się do apelu przewodniczącego.

Przedstawiciel Japonji oświadczył, że prześle ten apel swemu rządowi, ale wyraża żal, że Rada Ligi Narodów nie uważa za możliwe skierowanie takiego samego apelu do Chin. Paul Boncour stwierdził, że wszelkie rokowania zależne są od wycofania ultimatum i dlatego zwraca się przedewszystkiem do Japonji.

Proklamowanie niezależnego państwa mandżurskiego.

W Mukdenie proklamowano czyli ogłoszono utworzenie niezależnego państwa mandżurskiego. Ustrój tego państwa jest czemś pośrednem między republiką a monarchją. Na czele państwa stoi stały komitet wykonawczy. W skład nowego państwa wchodzą prowincje Mukden, Kirin, Hejlung-Kiang, a także okręg Jehol.

Japoński min. spraw zagran. oświadczył, że Japonja uzna niezależną Mandżurję tylko wtedy, gdy będzie ona miała wszelkie cechy państwa niezależnego.

Jak sanacyjne bebeki

doprowadzają gospodarstwo krajowe do upadku

Sanatorzy-bebekowcy i ich matadorzy uważali rządzenie krajem i prowadzenie gospodarstwa krajowego jest rzeczą tak prostą i łatwą, jak manewrowanie pułkiem lub batalionem wojska. Z radosnym szałem zaczęli po swojemu tworzyć.

Gdy się zaczął kryzys gospodarczy, gdy dochody Skarbu coraz bardziej się zmniejszały, „twórcy“ sanacyjni, bebekowcy, bardzo proste mieli recepty na pomnożenie dochodów.

Weźmy np. jako przykład spirytus. Tak podwyższali, a podwyższali cenę spirytusu, że obecnie **cena spirytusu** wynosi około **1400**, tak dosłownie **tysiąc czterysta procent kosztów własnych** monopolu spirytusowego. „Gazeta Grudziądzka“ coprawda wcale się nie gniewa, że spirytus jest tak drogi, bo może wreszcie Lud polski przestanie zupełnie zalewać się tą szkaradną zabójczą oparą... Ale niestety nie wszędzie się jeszcze mniej pije niż dawniej. Tam, gdzie np. zawsze najwięcej pito, gdzie Lud jest jeszcze najbardziej ciemny, to znaczy na Kresach Wschodnich — tam to popowstawały — mimo ciągłych i wielkich kar — małe tajne gorzelnie w licznych chatach. I tam pędzą czyli fabrykują tak zwaną „samogonkę“. A prócz tego, wobec niesłychanie wysokich cen spirytusu, podobno z niektórych sąsiednich krajów, jak np. z Czech, bywa spirytus przemycany do nas.

Skutek tej radosnej „twórczości“ sanacyjnej w tej dziedzinie jest ten, że monopol spirytusowy ma podobno 70 miljonów litrów tego paskudztwa spirytusowego w zapasie i nie wie, co z nim robić. Podobno mają być zamknięte wszystkie gorzelnie rolnicze.

A teraz przypatrzmy się np. **kolejom**. I tutaj „radosna twórczość“ sanatorów uważała za najprostszy i najpewniejszy sposób pomnożenia dochodów — podwyższenie taryf. To też podwyższano a podwyższano taryfy i osobowe i towarowe. Ale mimo to, a raczej właśnie dlatego, dochody się coraz bardziej zmniejszały. Bo jak wyglądają dzisiaj pociągi osobowe? Kto dawniej jeździł 1-szą klasą, to dziś jeździ drugą a nawet trzecią. W 1-szej klasie widzi się tylko urzędników z darmowemi biletami i posłów i senatorów. Co dawniej jeździło drugą klasą — jeździ trzecią. A naogół wziąwszy ludzie jeżdżą jak najmniej, bo nie mają na to, by opłacać drogie bilety. A co do towarów, to dziś już ludziska i handlarze zaczynają znowu, nawet z dosyć daleka, wozić je końmi — bo to taniej wypada, niż frachty kolejowe — a na tem oczywiście kolej państwowa grubo traci.

A teraz weźmy **pocztę**. I tutaj wykalkulowali sobie sanatorzy, że jak tylko znowu podwyższą koszta przesyłki listów, kart pocztowych, druków, paczek, itd. itd., — to zaraz będą mieli większy dochód z poczty na radosną twórczość.

Wszędzie indziej, gdzie się tego rodzaju instytucje państwowe **kierują starą a zdrową kupiecką zasadą: przedewszystkiem wielki obrót, a na każdej transakcji mały zysk, to jednak z dużego obrotu wynika duży zysk** — tam też istotnie są zyski. W Niemczech np. w myśl wyżej wspomnianej zasady znacznie **obniżono np. koszty przesyłki, listów i kart**. W Polsce przeciwnie: marki pocztowe na listy i karty pocztowe itd. itd. **bardzo znacznie podrożono**. A skutek jest jaki? Liczba wszelkich przesyłek, nawet na gwiazdkę, na Nowy Rok, itd. — znacznie się zmniejszyła. I oczywiście zamiast większych dochodów — dawne dochody się zmniejszają. Obserwujemy to przecież w naszej własnej administracji, jak liczba listów i wszelkich innych przesyłek w stosunku do dawniejszych czasów się zmniejszyła.

A teraz przypatrzmy się **kartelom**, czyli tym rozmaitym zjednoczonym przedsiębiorstwom, które się przedewszystkiem dlatego skartelizowały czyli zjednoczyły, by jak najwyższe wydobywać ceny. A niestety niektóre skartelizowały się pod wpływem władz, oczywiście z innych względów. Niemniej jednakże każda kartelizacja miała ten skutek, że ceny szły w górę, bo ta kartelizacja równała się poprostu monopolowi. Tak np. kartel czyli syndykat naftowy tak podnosił cenę nafty, że ludzie rychło gaszą lampy, by jak najmniej zużywać nafty. A na Kresach Wsch. — jak donosi I. K. C. — ludziska znowu oświecają i zakopcają sobie chałupy łuczywem. A wieśniacy w Pińszczyźnie łapią piskorze, przeciągają przez nie knot i posługują się niemi jako świecami — tak jak przed kilkuset laty w średniowieczu.

To też coraz mniej się zużywa nafty — i kartel na tem źle musi wyjść.

Podobnie się ma rzecz z żelazem, którego dziś wieś dokupić się nie może. Dlaczegóż ono np. w Niemczech prawie że o połowę jest tańsze? U nas kartel zdziera takie ceny — że wreszcie nikt żelaza kupować nie może. Cóż dziwnego, że wskutek tego stają huty — i bezrobocie rośnie.

Gdyby były inne rządy, jednak tak źle by nie było. Ale jak sobie rządy sanacyjne z tem wszystkiem mają dać radę, kiedy się nic a nic albo bardzo mało na tych rzeczach rozumieją. A to nieuctwo musi ostatecznie kraj i jego gospodarstwo doprowadzić do zupełnego upadku. Tembardziej, że przecież sanatorzy sami w siebie i w świat ciągle wmawiają, że przecież w Polsce jeszcze nie jest tak źle, jak gdzieindziej.

A świeżo np. sanacyjna „Gazeta Polska“ majaczyła, że z **likwidacji**, jak ona nazywa straszne objawy kryzysu gospodarczego roku ubiegłego — **Polska wyszła lepiej, niż ktokolwiek tego się spodziewał.**

O tak, żeby ten kryzys gospodarczy przedewszystkiem **Was sanatorów doszczętnie zlikwidował**, to wtenczas Kraj i Naród odetchnąłby i zacząłby się zwolna poprawa stosunków.

Bylebyście sobie odeszli jak najprędzej — — —!

Nie chcą obniżyć cen.

Zagadnienie różnicy cen między artykułami rolniczemi a wyrobami przemysłu, zwłaszcza skartelizowanego i zmonopolizowanego, wysuwa się dziś na czoło spraw publicznych.

Nie bez związku z tem „Gazeta Handlowa“ podaje:

„Jak słychać, na ostatniem posiedzeniu koła gospodarczego posłów i senatorów BBWR dyskutowano obszernie nad zagadnieniem stosunku przemysłu do rolnictwa. Przeważał pogląd, że „nożyce cen“ winny być wyrównane przez podniesienie cen artykułów rolniczych, nie zaś inną drogą. Wyniki dyskusji wpłyną zapewne na politykę gospodarczą państwa. Pozatem omawiano sprawę pełnomocnictw gospodarczych.“

Informację powyższą należy rozumieć w ten sposób, że przeważająca opinja sfer gospodarczo-sanacyjnych stawia na zwyżkę produktów rolniczych, a nie decyduje się wejść na drogę dostosowania wygórowanych i uprzywilejowanych cen przemysłów skartelizowanych i zmonopolizowanych do poziomu cen rolnictwa.

Ale w jaki sposób ma być osiągnięta zwyżka cen rolniczych? I czy to wogóle możliwe? Naszem zdaniem — nie. Zatem wszystko ma zostać po staremu, kartele będą nadal darły skórę z ludności, spożycie będzie się zmniejszać, a katastrofa zbliżać coraz szybciej...

O polską szkołę narodową w Niemczech.

Znane jest powszechnie ciężkie położenie szkolnictwa polskiego w Prusach Wsch. Szkoła tam stała się „ein Politikum“ i zamiast świątynią nauki i przybytkiem wychowania, stała się narzędziem germanizacji. Na Mazurach i Warmji demoralizacja, jaką szkoła pruska sieje, jest zastraszająca. Pomiędzy dzieci a rodziców, trzymających się jeszcze starej wiary i „gadki“, rzuca się kość niezgody, szkoła dla celów germanizacyjnych czyni przepaść ogromną między rodzicami a ich dziećmi. Szkoła pruska na Mazurach sięga szczytów podłości i nikczemności.

Walka o szkolnictwo polskie w Niemczech toczy się mimo uzyskanej po wielu trudach ustawowej podstawy do zakładania szkół prywatnych, nieprzerwanie dalej. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech stoczyć musi formalną walkę z pruskiem Ministerstwem Oświaty o zastosowanie każdego paragrafu tej bynajmniej nie idealnej ustawy regulującej szkolnictwo polskie w Niemczech. Często, nawet bardzo często odmawiają niemieckie władze konsularne zezwolenia na wjazd nauczycielom polskim, jeśli brali udział w życiu społecznem w kraju. Gminy odmawiają lokali szkolnych, a wtenczas trzeba umieszczać szkoły w lokalach odnajętych. Ale i duchowieństwo niemieckie nie zawsze jest przychylnie usposobione, nie mówiąc o nauczycielstwie niemieckiem. Odmawia się poświęcenia lokalu szkolnego, nauczycielowie nie chcą razem z polskiemi nauczycielami brać udziału w rekolekcjach itp. Landraci, leśniczowie, żandarmi i inni urzędnicy wykorzystują swe stanowiska i wywierają ujemny wpływ na rodziców, których dzieci uczęszczają do szkoły polskiej.

W zarządzie Związku Polskich Tow. Szkolnych znajdują się 64 szkoły prywatne z 81 nauczycielami i 1884 dziećmi. Do 28 ochron polsk. uczęszcza 441 dzieci. Do 23 szkół dokształcających uczęszcza 759 młodzieży obojga płci.

Szkół średnich 1 miljonowa ludność polska w Niemczech nie posiada wogóle, podczas gdy mniejsza liczebnie mniejszość niemiecka w Polsce posiada ich 36. Z inicjatywy rzezenia rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej oraz Wydawnictwa i Redakcji „Ziemi Wschodniopruskiej“ zawiązał się Komitet budowy polskiego gimnazjum w Olsztynie na Warmji (Sekretarjat: Toruń, Mickiewicza 109), w skład którego weszli wybitni działacze społeczni i uczeni całej Polski. Czy inicjatywa ta znajdzie oddźwięk w Polsce?

Obowiązek narodowego wychowania przyszłych obywateli społeczności polsk. ciąży na nas dlatego, że dopiero wszyscy razem, we własnem państwie i poza kordonem stanowimy Naród polski, jedną jednostkę polityczną i kulturalną jednem mówiącą językiem i jedną przejętą kulturą.

Niema ulg dla biedaków, są ulgi dla magnatów.

Ks. Lubomirskiemu umorzono pół tora miljona zaległych podatków.

„Gazeta Warszawska“ donosi z Białegostoku:

„Jeszcze Sejm nie załatwił zapowiedzianego przez rząd projektu ustawy o ulgach podatkowych, jeszcze nie zakończoną jest akcja zbiorcza podatków w naturze. Ale już są tacy szczęśliwi, którzy wzięli zgóry zadatek na... przyszłe ustawy.

Właścicielem Dojlid jest książę Jerzy Lubomirski, syn Andrzeja z Przeworska, posła B.B., i szwagier ks. E. Sapiehy. Książę Jerzy winien jest około 3 milj. zł. podatków. Na wniesione pismo otrzymał on odpowiedź II urzędu skarbowego w Białymstoku z 31 grudnia 1931. L. 74.92 (księga biercza Nr. 3.428) umorzenie następujących sum:

za rok 1926 — 18.739 zł. 20 groszy,
za rok 1927 — 44.812 zł. 80 groszy,
za rok 1928 — 701.410 zł. 93 groszy,
za rok 1929 — 28.065 zł. 20 groszy.
Razem — 793.019 zł. i 13 gr.

Pozostałe zaległości:
za r. 1927 — 68.739 zł.
za r. 1928 — 1.419.003 zł.
za r. 1929 — 199.651 zł. 80 gr.
Razem 1.687.393 zł. 80 gr.

P. Jerzy Lubomirski czeka obecnie na zapowiedzianą ustawę, aby się indywidualnie ułożyć z resztą zaległości za lata 1927—1929 i oczywiście za dwa dalsze lata.

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijaństwa wnika we wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarcze, zdrowotne i moralne i że walka z wódką i pijaństwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie. Ks. Biskup Bandurski.

—o—

Kartele — to pijawki.

Niedawno utworzono kartel polskich fabryk naczyń emaljowanych. Rezultatem kartelizacji i w tej dziedzinie jest ostatnio zwyżka cen o 15 do 20 proc. Górnośląski Związek Kupców postanowił poczynić energiczne kroki przeciwko tej lichwiarskiej polityce cen karteli.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

„STRAJK ELEKTRYCZNY“.

Wskutek wysokich cen za prąd elektryczny pobieranych przez okręgową elektrownię w Piotrkowie, mieszkańcy tego miasta urządzili oryginalny strajk i zaprzestali używać prądu do oświetlenia, do elektrowni wnieśli deklaracje o zdjęcie liczników. Zaraz w pierwszy dzień strajku zaprzestało palić światło elektryczne 5 tys. odbiorców. Do strajku tego wciąż dołączają się masowo inni odbiorcy prądu. Miasto tonie w zupełnych ciemnościach, w domach i sklepach palą się lampy naftowe i świece. Do tej akcji strajkowej przyłączyły się również i miasta Radomsko, Tomaszów i Częstochowa.

WEKSEL PŁATNY PRZY OŁTARZU.

W jednym z sądów grodzkich w Warszawie odbyła się niezwykła rozprawa, w której powódką była panna Felicja Szatkowska, występująca przeciwko p. Aleksandrowi Białkowi o niedotrzymanie przyrzeczenia małżeństwa. P. Białek na skutek umowy z narzeczoną, zaciągnął wobec niej pewne moralne zobowiązania, na które wystawił oryginalny oblig piśmienny, w którym przyrzeka:

„Ja niżej podpisany Aleksander Białek, funkcjonarjusz pocztowy, zobowiązuje się za tem mojem solawekslem ożenić z panną Feliksą Szatkowską, jak tylko dostaną etatową posadę. Ją tylko jedną uważać i szanować i na żadną inną kobietę ani pannę nie spojszeć ani za nikim nie latać ani panną ani mężatką ani wdową ani rozwódką ani separowaną tylko ją jedną szanować i uważać. Z poważaniem

Aleksander Białek“

Mimo tego weksla p. Białek, uzyskawszy to, do czego dążył... zniknął i porzucona narzeczona zaskarżyła go do sądu.

Rozprawa zakończyła się pomyślnie bo sędzia zdołał przekonać p. Białka, iż jako honorowy człowiek powinien dotrzymać tak solennie i dokładnie zredagowanego zobowiązania. Pod wpływem perswazji sędziego, zdecydował się p. B. poślubić p. Felicję, która nie zważając na poważny nastrój sali sądowej, rzuciła się mu po tem oświadczeniu na szyję.

NIESPODZIEWANE SZCZĘŚCIE JAK Z BAJKI.

Niejaki p. M., urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie posiadał obligację pożyczki budowlanej Nr. 273.64. Państwo M. posiadali wspomniany los czas dłuższy, lecz w ostatniej chwili żegnając się z długoletnią swą służącą Kazimierą Ciesielską, która wychodziła zamąż, ofiarowali jej los jako prezent ślubny. W kilka dni potem na los ten padła główna wygrana 50.000 zł. Szczęśliwa służąca zgłosiła się w tych dniach do banku, polecając przepisanie sobie tej sumy na otwarty rachunek. Podjęła ona narazie tylko... 36 zł na najpilniejszy sprawunek, o którym mówiła gratulującej jej wygranej urzędniczce banku, tj. na... 4 kilo puchu na pierzynę

Walka z pijaństwem.

Że wódka — to straszny wróg — o tem wie każdy. Wiedzą najlepiej gospodynie. Pijak sam nie zauważa, jak traci zdrowie i siły i sumienie, a kiedy się obejrzy, jest już zapóżno, już jest bezwolny i choćby dziesięć razy przysięgał — jak tylko poczuje grosz w kieszeni, leci, jak opętany do szynku, a jak nie ma grosza pije za widły, siekierę, wyniesie z domu wszystko, aż do ostatniej poduszki.

I już nie czas wtedy walczyć z nałogiem. Trzeba do niego nie dopuścić. Oczywiście najpewniejszy środek przeciw pijaństwu jest należyte uświadomienie. Ale niepośledniе znaczenie ma też odżywianie. I właśnie na to trzeba zwrócić baczną uwagę.

Kiedy człowiek przyzwyczaja się do wódki? Ot, przyjdzie z mrozu zziębnięty.

— A. na rozgrzewkę, jednego —

Palnie jednego, drugiego, a to nie pomoże — trzeciego. Tam po którymś zawróci się w głowie. Jak spokojny to śpi, a nie — to sie i poawanturuje. Mrozy nieraz bywają u nas ciężkie. Człowiek się poczyna codzień rozgrzewać — no i przyzwyczai się z czasem.

Ale, kto mądry — wie dobrze że zamiast wódki, lepiej wypić ciepłego mleka albo jeszcze lepiej gorącej herbaty dobrze słodzonej. Ogrzeje się wtedy równie prędko, albo i prędzej. A co go ogrzeje? ciepło herbaty? Nie tylko. Przedewszystkiem, więcej, niż co innego, ogrzeje go cukier. Cukier w ten sam moment, jak tylko go połkniemy już idzie w krew i niesie po całym ciele ciepło i tyle ciepła, że nie tylko kieliszek, ale cała butelka wódki go nie zastąpi. Ogrzeje ponadto trwale, ciało to ciepło zachowa dłużej. Dlatego właśnie dobrze jest brać parę kostek cukru i na roboty w lesie i na jazdę do miasta. Co człek sobie zziębnie, to kawał cukru zje i już znowu ziąb go odchodzi.

Dlatego też powiadamy, że cukier to najpewniejszy środek przeciwko pijaństwu. Żadne molestacje tak człeka od wódki nie gonią, jak cukier, bo po spożyciu go człek tej wódki nie potrzebuje — poprostu nie smakuje mu ona.

A stąd nauka. Gospodynie, którym przypada dbać o pożywienie dla całej rodziny powinny pilnie dbać, by cukier był zawsze w domu by zaopatrzyć weń męża, czy ojca, czy brata, gdy wychodzi na robotę, albo zwłaszcza, gdy jedzie do miasta, gdzie o pokusę nie trudno. Trochę starania — a pijaństwo zacznie maleć, ludzie się poczną odzwyczajać odeń. A każdy przecie wie doskonale, że choćby nie wiem ile jadł cukru to nigdy nie wyda nań tyle co na wódkę — a więc będzie nie tylko zdrowie, ale i czysta oszczędność i spokój w rodzinie.

ŻYD ZE STRACHU STRACIŁ MOWĘ.

Na kupców żydowskich Abrahama Kapłana i Zajdszura, jadących przez las pomiędzy Rakowem a Iwieńcem na Wileńszczyźnie napadło kilka wilków. Jeden wilk wskoczył na sanie i rzucił się na Kapłana, który zdołał zasłonić się laską. Zajdszur zranił tymczasem wilka nożem.

Po przyjeździe do Iwieńca okazało się, że Kapłan wskutek przestrachu, stracił mowę.

Ze świata.

FRANCUSKIE MIASTO, GDZIE JEST WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW.

We Francji znajduje się miasto Eotigny (Eotiń) liczące 2700 mieszkańców.

Wśród nich znajduje się 1525 Polaków, 789 Francuzów, 222 Czechosłowaków, 63 Serbów i trochę mieszkańców innej narodowości. Polacy więc stanowią 56,5 procent ogołu ludności, tj. więcej niż połowę ludności.

KRAJ, KTÓRY MA NAJMNIEJ ŻYDÓW.

Krajem w Europie, który ma najmniej żydów są Włochy.

Okazało się, że przeprowadzony tam ostatni spis ludności wykazał, że Włosi posiadają u siebie 41.220.434 obywateli, w tem 41.060.963 katolików.

Żydów liczą Włochy tylko 47.485. To też włoskie miasta są czyste i nie śmierdzą czosnkiem i cebulą jak miasta w Polsce.

I kiedy inne kraje bronią się od zalewu żydowskiego, to w Polsce otacza się żydów jaknajwiększą opieką i daje się im obywatelstwo. To też przez to pomnaża się tylko liczbę komunistów, którzy rekrutują się najwięcej z żydostwa przychodzaco do Polski ze wschodu.

POWSTANIE AFRYDÓW W INDJACH ANG.

Na północno-zachodniem pograniczu Indyj angielskich w okolicach Peszawaru, wybuchło powstanie wojowniczego szczepu górskiego Afrydów. W okolicy Bannu nastąpił nocny atak 12 tys. Afrydów, którzy rzekomo przybyli na święto Ramazan, w rzeczywistości jednak zgromadzili się w celach wojennych i w nocy napadli na oddziały wierne Anglikom, a to na cztery bataljony Gurkhów i jeden bataljon szkocki, stacjonowany w tej miejscowości.

Afrydzi byli uzbrojeni i wyposażeni w najnowsze środki wojenne, jak samoloty, ciężką artylerję i reflektory świetlne. Wskutek zaskoczenia, oddziały angielskie zostały zdziesiątkowane i pozostawiły na placu boju 300 zabitych i kilkuset rannych. Ostatecznie udało się oddziałom angielskim odeprzeć napad półdzikich plemion.

Wicekról domaga się natychmiastowego przysłania do Indyj posiłków, a to z powodu niebezpieczeństwa i dalszych rozruchów, grożących w Kaszmirze i Beludżystanie. Ministerstwo wojny zarządziło natychmiast środki niezbędne dla obrony oddziałów angielskich w Indjach, a mianowicie wysłano dwa bataljony wojsk angielskich z Egiptu i jeden z Malty do Indyj.

GEN. NOBILE NA SŁUŻBIE BOLSZEWICKIEJ.

Głośny w swoim czasie faszystowski konstruktor i lotnik, generał Nobile, objął stanowisko naczelnego konstruktora lotniczego Rosji sowieckiej. Jest to niesłychanie znamienny fakt współpracy wojskowej faszyzmu z bolszewizmem.

Nobile zyskał smutną sławę jako kierownik wyprawy sterowc. „Italia“ na biegun północny, wyprawy, która z winy gen Nobile przpypłaciło życiem kilku dzielnych ludzi, z powodu której zginął wielki Amundsen.

LAWINA ŚNIEŻNA ZASYPAŁA KOŚCIÓŁ.

W klasztorze św. Jura w Slawonji w Jugosławji wydarzył się niezwykły wypadek. W chwili gdy część mieszkańców wsi znajdowała się w kościele, gdzie odbywało się nabożeństwo, spadła ogromna lawina śnieżna i zasypała kościół.

Na szczęście silne mury kościoła, pochodzącego z średniowiecza, wytrzymały napór śniegu. Po dziesięciu godzinach odkopano zasypanych w kościele.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 19-go lutego 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Lwów
Pszenica	26,00-26,50	24,00-24,50
Żyto	24,50-25,00	23,75-24,00
Jęczmień	21,00-21,50	17,50-18,00
Jęczmień browar.	23.00-24.00	—,——,—
Owies	21,50-22,50	18,25-18,75
Mąka:		
pszenna 65%	40,00-45,00	39,00-40,00
żytnia 65%	41,00-42,00	37,50-38,50
Otręby:		
pszenne	15,50-16,50	13,25-13,50
żytnie	14,00-14,50	11,25-11,50
Rzepak	34,00-36.00	32,00-33,00
Groch polny	26,90-30,00	22,50-23.00
Kuchy rzep.	18.50-19,50	—,—
Kuchy lnian.	22,50-23,50	25,00-26,00
Słoma	11,00-12,00	4,50- 5,00
Siano luźne	14.00-15,00	9.00-12.00
Ziemniaki jad.	5,50- 6,50	2,80- 3,00

Spadek spożycia superfosfatu.

Wskutek ogólnego zubożenia wsi katastrofalnie spadło spożycie superfosfatów. Gdy jeszcze w roku 1929 rolnictwo zakupiło 304,000 tonn superfosfatu, to w r. 1930 tylko 187.000 tonn, a w roku 1931 zaledwie 99,500 tonn.

Polski eksport koni w niebezpieczeństwie.

W Belgji czynione są ze strony tamtejszych sfer gospodarczych starania o podwyższenie cła przywozowego na konie do wysokości 500 franków od sztuki.

Wprowadzenie w życie tego pomysłu byłoby wielkim ciosem dla Polski, która eksportuje do Belgji konie na miljonowe sumy.

Jest to jeden z naszych czołowych rynków zbytu w tej dziedzinie.

Lokomotywy polskie do Marokka.

W m-cu marcu polska fabryka lokomotyw w Chrzanowie koło Krakowa, ekspedjować będzie do Marokka 12 wielkich parowozów dla kolei tamtejszych.

W końcu zaś lutego fabryka ta będzie obchodzić specjalną uroczystość z okazji wykonania 500-ej lokomotywy. Będzie ona jedną z dwunastu lokomotyw zamówionych w tej fabryce przez koleje marokkańskie.

Ożywienie w przemyśle łódzkim.

Tocząca się na Dalekim Wschodzie wojna, wywołała zupełnie niespodziewanie wielkie ożywienie w przemyśle łódzkim, zwłaszcza zaś w przemyśle bawełnianym. Większość składów towarów została wysprzedana, a duże fabryki otrzymały większe zamówienia. — Przemysłowcy bowiem i spekulanci spodziewając się, że będą mogli dobrze zarobić na ewentualnych dostawach dla walczących wojsk, wykupują masowo towary, leżące w składach fabrycznych. W związku z tem nastąpiło zwiększenie uruchomienia fabryk.

Produkcja buraków i cukru w Europie.

Według obliczeń w roku 1931 wyprodukowano ogółem w Europie 249.558 tys. centn. metr. buraków wobec 396,398 tys. c. m. w roku 1930. W produkcji tej Polska zajmuje trzecie miejsce (po Niemcach i Czechach) z ilością 27,358 tys. centn. metr. (46,330 centn. metr. w 1930 r.).

Produkcja cukru surowego w Europie wynosiła w 1931 r. — 41.631 tys. centn. metr. a w 1930 r. z 62.687 tys. centn. metr. Pod względem produkcji cukru Polska stoi również na trzeciem miejscu z 4,921 tys centn. metr. wobec 7,822 tys. centn. metr. w roku 1930.

Rok 1931 zaznaczył się więc ogromnym spadkiem produkcji buraków cukrowych i cukru.

Zjazdy powiatowe Stronnictwa Ludowego

Augustów — dnia 1 marca b. r. o godz. 1-ej po poł. przy ul. 3-go Maja w sali kina „Łowiczanka“.

Iłża — dnia 6 marca odbędzie się w sali straży ogniowej o godz. 11 rano zjazd ludowców z terenu okolicznych powiatów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 23 lutego 1932.
Wtorek: Piotra Damjana S d. W. sł. 6.36; zach. 5,02 W. ks. 19,34 z. 7,37.
Środa: Macieja ap. Wschód sł. 6.33; zach. 5,04. Wschód ks. 21,04; z. 7,49.
Czwartek: Zygfryda. Wsch. sł. 6,31; zach. 5,06. Wschód ks. 22,36 z. 8,01

STAN WODY NA WIŚLE.

Stan z dnia 19 II. w metrach — Kraków — 2,20; Zawichost + 1,52; Warszawa + 1,41. Płock + 1,39; Toruń + 1,69; Fordon + 1,60; Chełmno + 0,28; Grudziądz + 0,34. — Na piaskach lód stoi, w nurtach płynie kra.

Województwa centralne.

LETNI CHŁOPAK FAŁSZERZEM PIENIĘDZY.

W ostatnich dniach w pow. pułtuskim we wsiach Mieszki, Pogorzele i Winnica ukazały się w obiegu 20-złotówki fałszywe. Jeden z policjantów postanowił wykryć fałszerzy i w tym celu chodził od wsi do wsi w najbliższej okolicy. Wreszcie udało mu się wykryć fałszerza. Był to 15-letni Henryk Kazimierowski, syn stolarza ze wsi Mieszki Pogorzele. Chłopiec był w okolicy znany jako niezwykle utalentowany rytownik, który potrafił podrabiać wszelkie druki.

Rewizja w mieszkaniu stolarza doprowadziła do wykrycia pendzelków, ...ówków i rozmaitych przyrządów rysunkowych, służących do podrabiania banknotów.

Jak się okazuje, utalentowany chłopiec potrafił prostymi środkami podrabiać 20-złotówki tak, że niezwykle trudno było je odróżnić od prawdziwych. — Młodocianego przestępcę oddano pod dozór rodzicom.

100 POLICJANTÓW W POGONI ZA BANDYTĄ.

Do mieszkania niej. Jana Mroza, znanego złodzieja, zam. w Rembertowie koło Warszawy, przybyło trzech policjantów by przeprowadzić rewizję w poszukiwaniu skradzionych rzeczy. Gdy policjanci ci weszli tylko do mieszkania zasypani zostali gradem kul. Jeden z policjantów padł trupem na miejscu, dwaj zaś inni zostali ciężko ranni.

Po dokonaniu zbrodni, której świadkami było pięć kobiet obecnych podówczas w mieszkaniu Mroza, ten ostatni zrabował ciężko rannym policjantom dwa rewolwery i wraz z groźnym swym towarzyszem bandytą Kozińskim, który wraz z nim strzelał do policjantów, zbiegli do okolicznych lasów.

Zarządzono natychmiast wielką obławę z udziałem 100 policjantów w okolicznych lasach i na szosach od Sulejówka aż do szosy miedzeszyńskiej. Dotychczas nie natrafiono na ślad bandyckiej kryjówki.

Pościg trwa w dalszym ciągu. — Zbrodniarze w razie ich przychwycenia staną przed sądem doraźnym.

Małopolska.

TAJNE GORZELNICTWO W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

W woj. wołyńskiem oraz w Małopolsce Wsch. szerzy się okropnie tajne gorzelnictwo. Gdy w ciągu całego roku zeszłego na terenie Małopolski Wsch. wykryto 100 tajnych gorzelni, to w ciągu stycznia wykryto aż 40 gorzelni.

Wykryte gorzelnie stanowią tylko drobną część istniejących w kraju „fabryk“ samogonki. Nadmierną w stosunku do kosztów produkcji i dzisiejszych cen kartofli i zboża cen spirytusu monopolowego stwarza tak wysoką premję dla fabrykonta „samogonki“, że wobec ogromnych zysków ryzyko odpowiedzialności karnej mało kogo odstrasza.

Kresy Wschodnie.

TRAGICZNY POWRÓT Z WESELA.

Po hucznem weselu we wsi Brzoszkowie gm. Pliskiej na Wileńszczyźnie w czasie powrotu z wesela do domu konie wiozące sanki z gośćmi rozbiegły się na stromej drodze. W chwili gdy sanie były w największym pędzie, konie wpadły na betonowy filar mostu. Skutki zderzenia były okropne. Jadąca saniami Weronika Tomaszewska poniosła śmierć na miejscu, pozostali Kazimierz Szachowicz doznał złamania trzech żeber. Bolesław Tomaszewski doznał potłuczenia boku. Ofiary wypadku wskutek odniesionych ran straciły przytomność i dopiero przejeżdżający tamtędy wieśniacy przyszli im z pomocą, przewożąc ofiary do pobliskiej wsi, gdyż na mrozie groziła im śmierć.

UCIECZKA Z RAJU SOWIECKIEGO

Przez granicę owiecką na Wileńszczyźnie pod osłona zamieci śnieżnej przejechało na stronę polską w kilku saniach, spiętych kolejno ze sobą, a ciągnionych przez trzy wychudłe konie 17 osób, w tem pięcioro dzieci od lat 2—3. Są to rodziny chłopskie, które uciekły z „raju“ sowieckiego przed prześladowaniem władz zato, że uskarżoły się, iż z wydawanych im deputatów żywnościowych jako członkom gospodarstw kolektywnych wyżyć nie mogli. Pochodzili oni ze wsi Narajówki o kilkanaście kilometrów od granicy polskiej.

Baczność Ludowcy

pow. suwalskiego i augustowskiego!

Dnia 28 lutego o g. 1 w poł. odbędzie się w **Suwałkach** w sali przy ul. Kościuszki **zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego** na który przybędą posłowie: prezes Róg. Sawicki i inni.

Taki sam zjazd odbędzie się w dniu **1 marca o godz. 11-ej w Augustowie** w kinie „Łowiczanka“ przy ul. 3-go Maja.

Niechaj wszyscy ludowcy i czytelnicy „Gazety Grudziądzkiej“ wezmą udział w powyższych zjazdach.

Organizujcie się i radźcie nad poprawą ciężkiej doli. W jedności siła.

Widzicie jak bebeki głosując na rozkaz uchwalają bezmyślnie coraz to nowe ciężary. A bezradni na dzisiejsze położenie gospodarcze pchają Państwo coraz w większą nędzę.

Doroczny Zjazd Związku Zawodowego Rolników w Łukowie.

W dniu 7 lutego br. odbył się w Łukowie doroczny Zjazd Zw. Zawodowego Rolników z powiatu łukowskiego. Na zjazd przybyło ok. 1000 rolników ze wszystkich okolic powiatu

Zjazd zagaił p. L. Czubaszek, prezes ustępującego zarządu. Sprawozdanie z działalności związku złożył p. A. Borkowski. Ze sprawozdania tego widać było bardzo żywa działalność Zw.

W ciągu roku zorganizowano jeden kurs gospodarczo - samorządowy i 20 odczytów w różnych częściach powiatu. Przeprowadzono również ankietę dotyczącą zadłużenia drobnych rolników. Związek udzielał też pomocy w zakresie urządzania konkursów rolnych.

Po załatwieniu sprawozdań p. St. Jagusz wygłosił dłuższy referat, poświęcony położeniu gospodarczemu Polski i świata, a następnie omówił zasady nowego projektu ustawy samorządowej, projektowanej przez rząd. Następnie p. Pietrzela przedstawił komunikat o ruchu spółdzielczym. W dyskusji zabierało głos około 30 rolników.

Zjazd wybrał nowe władze Związku z prezesem St. Jaguszem na czele. Zjazd uchwali szereg rezolucji, między in. i rezolucję protestującą przeciwko projektowi nowej ustawy samorządowej.

Radjoprogram z Warszawy.

Środa, 24. II. 32 r. 12,10. 14.45, 15.50, 16.40, 19,35 Płyty gramofonowe; 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Giełda pieniężna; 16.20 Odczyt; 17.10 „Mandżurja i mój pobyt w wojsku chińskim“; 17,35 Koncert popołudniowy; 19,15 Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Muzyka lekka ze Lwowa; 21.00 Nowela ironiczna pt.: „Siła pomocnicza“; 21.15 Koncert wieczorny; 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 25. II. 32 r. 12.15 Odczyt o nawozach azotowych; 14.45, 16.40, 19.35 Płyty gramofonowe; 15.25 Wśród książek — Przegląd najnowszych wydawnictw; 15.50 Program dla dzieci starszych: „Osioł“ — „Pali się w piecu“; 17.10 „Pojęcie piękności i higjeny skóry w przebiegu stuleci“; 17.35 Koncert; 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Feljeton pt.: „O przemyśle ludowym“; 21.45 Feljeton pt.: „Rekordy w lotnictwie; 22.40 Muzyka taneczna.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Jaworski K. Siedliszowice.** Niema takiego rozporządzenia, któreby omawiało opisane przez Pana sprawy.

= **Jan Cwik, Korniatków.** Adresować: Kasa Pomorska Kursztyn, poczta Pelplin. Pomorze.

= **Z. Partykowski.** Wiersz słaby, nadaje się tylko do kosza. Radzimy zaprzestać pisywać wiersze, a uczyć się tego, co Panu da chleb.

= **Szymon Mida, Iwkowa.** Po statut Stronnictwa Ludowego i informację w celu założenia Koła, zwrócić się do dr. Witka w Brzesku, lub do Okręgowego Sekretarjatu Stron. Lud. w Krakowie, Mały Rynek nr. 4.

= **Wojciech Mendzlawski, M. Piastowe.** Jeżeli kupił Pan bez żadnego długu i do niczego nie zobowiązał się, to nie mają prawa żądać od Pana, o ile poprzednik należytość zapłacił.

= **Michał Winiarz.** Numerów z tamtego roku nie posiadamy. O sprawach, o których Pan wspomina w liście, już tak szeroko pisaliśmy, że niewarto do nich wracać. Przyjdzie czas, kiedy Lud wyda na to wszystko sprawiedliwy swój sąd.

= **Wawrzyniec Gruca, Kol. Polska.** Widocznie sąd miał podstawy, kiedy zawyrokował. Urzędowe odsetki powinny wynosić 10 proc. od sta. Pobieranie 24 proc. jest niedozwolone. Jeżeli sąd to uznał, należy od wyroku wnieść odwołanie do wyższej instancji.

= **Paluch Stanisław. Brzezówka.** Zalega Pan za abonament „Gazety Grudz.“ za grudzień 1931 r.

= **Brzegowski Stefan, Siedliska.** Zapłacił Pan za dwa kwartały 1932 r.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.90 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica) III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 67 mm poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 6.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca **Wiktor Kulerski.** Redaktor odpowiedzialny: **Jan Zieliński**, Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.